



3 PROCESY

Jan Michał Stuchly

PROCES 1

PROCES Kafki

Józef K. samotny człowiek zostaje oskarżony, ale kompletnie nie wie o co.

„Proces” Franza Kafki mówi o sytuacji człowieka w świecie, pokazuje jego zagubienie jako jednostki w zagrażającej rzeczywistości, w realnym mu współczesnie świecie, pokazuje bezradność człowieka wobec anonimowej maszyny urzędniczej. Losy **Józefa K.** pokazują wyraźnie całkowitą zależność jednostki od urzędów i urzędników i jest utwierdzony w przekonaniu, że wyrok w jego sprawie zależy nie od prawdy, lecz od przychylności sędziego. Machina biurokratyczna jest zhierarchizowana, **Józef K.** styka się jedynie z niższymi urzędnikami, którzy niczego mu nie są w stanie wyjaśnić i jednocześnie bronią dostępu do tych, od których zależą decyzje. Nie możliwe jest udowodnienie niewinności, nie możliwa jest walka z systemem biurokracji. Totalitaryzm podporządkowuje sobie człowieka w całości, wpływa nie tylko na to, co człowiek robi, ale i na to, o czym myśli, kim jest. To system ciągłej kontroli, całkowitej zależności jednostki od aparatu władzy.

Sytuacja **Józefa K.** obrazuje bezradność człowieka wobec systemu totalitarnego, którego częścią są tajne sądy, donosy, informatorzy, manipulacje, usuwanie przeciwników, prawo służy jedynie systemowi niesprawiedliwości, oskarżony nie ma prawa do obrony. Każdy jest winny w tym systemie, nie sposób udowodnić, że nic złego się nie zrobiło, słuszne są obawy **Józefa K.** że zapadnie przeciwko niemu wyrok niesprawiedliwy, a wyrok sprawiedliwy jest niemożliwy.

Opisem systemu totalitarnego mogą być wnioski **Józefa K.**, o których wyjaśnia w czasie pierwszego przesłuchania, uważa, że za jego aresztowaniem stoi jakaś „wielka organizacja” – system totalitarny jest jednopartyjny, a wszystko w nim zbudowane jest na kłamstwie. Człowiek wobec takiego systemu czuje się zupełnie bezradny.

Wybitna powieść „Proces” Franza Kafki to metafora ludzkiego losu:

bowiem od urodzenia jesteśmy skazani na śmierć, każdy z nas umrze i od tego wyroku nie ma odwołania.

W czasie roku zmagających psychicznych **Józef K.**, przechodzi wyraźną przemianę, bezskuteczne są jego próby zrozumienia sytuacji, to doprowadza go do poczucia bezsilności wobec wydanego przeciwko niemu wyroku śmierci.

Franz Kafka — Proces » malarz Titorelli

Jeżeli namaluję tu jednego przy drugim wszystkich sędziów i pan będzie się przed tym płótnem bronił, więcej pan wskóra niż przed prawdziwym sądem.

Franz Kafka — Proces » Józef K. w katedrze

Jak może być człowiek w ogóle winny? Przecież wszyscy jesteśmy tu ludźmi, jeden jak drugi.

Franz Kafka — Proces » narrator

Logika jest wprawdzie niewzruszona, ale człowiekowi, który chce żyć, nie może się ona oprzeć.

W przededniu swoich trzydziestych pierwszych urodzin **Józef K.**, idzie za miasto wychodzi z labiryntu miastaw przestrzeń otwartą, znika u niego nastrój grozy, osaczenia, zagrożenia, niepokojące go ciemności zostają zastąpione światłem, zamknięta przestrzeń zostaje otwarta i wtedy nagle niespodziewane uderzenie nożem w serce, w odludnym kamieniołomie, w nocy.

Powieść „Proces” Franza Kafki to literacka fikcja ...

ESEJ o Poezie Visar Zhiti

Do napisania Eseju, Szkicu Literackiego o tym współczesnym POECIE potrzeba wielkiej odwagi, przede wszystkim należałoby przeprosić samego VISARA ZHITI i oczekiwać na przyjęcie przez niego przeprosin za krzywdy, za wręcz całe ZŁO istniejącego Świata od początku jego istnienia po wypędzenie pierwszych ludzi ADAMA i EWY z RAJU - do czasów nam współczesnych.

PROCES 2

PROCES Visara Zhiti autentyczny

Visar Zhiti nauczyciel w mieście Kukës w Albanii - po ukończeniu studiów pedagogicznych w mieście Szkodra. Jako TWÓRCA poeta publikuje swoje utwory w magazynach literackich.

W 1973 roku przygotował do druku tomik *Rapsodia e jetës së trëndafilave* (alb. *Rapsodia z życia róż*) i przekazał go do wydawnictwa Naim Frashëri.

Było to w czasie, kiedy rozpoczynała się czystka, do której doszło po IV Plenum APP w Albanii pod krwawym reżimem Envara Hodży, (określanej jako czystka liberałów).

Manuskrypt Visara Zhiti przekazany do wydawnictwa stał się głównym dowodem w sprawie, świadczącym jakoby popełnił on ideologiczne błędy i odszedł od obowiązującej formuły socrealizmu.

Visar Zhiti został uznany przez ówczesne reżimowe władze partyjne Albanii za winnego antykomunistycznej agitacji, nie doczekał się też żadnej obrony ze strony środowiska literatów, a jesienią w październiku 1979 r. został jawnie potępiony przez to środowisko.

Visar Zhiti został aresztowany w dniu 8 listopada 1979 w Kukës, gdzie pracował dotychczas jako nauczyciel ucząc w miejscowej szkole.

Przez okres kilku miesięcy przebywał w areszcie śledczym i mimo uwięzienia Visar Zhiti nadal pisał wiersze.

Visar Zhiti po procesie, który odbył się w kwietniu 1980 r. obiektywnie dzisiaj oceniając niesprawiedliwym wyrokiem totalitarnego sądu został skazany na 13 lat więzienia.

Początkowo karę pozbawienia wolności odbywał w więzieniu w **Tiranie**, a następnie został przetransportowany do ciężkich i strasznych obozów pracy w **Spacu** i w **Oafë-Bar**.

Visar Zhiti został zwolniony warunkowo w dniu 28 stycznia 1987 r. jednakże z nakazem katorżniczej pracy w cegielni w **Lushnji**, gdzie pozostawał pod ścisłym nadzorem **Sigurimi*** do 1990 r.

***Sigurimi**

Dyrektoriat Bezpieczeństwa Państwa (alb. Drejtoria e Sigurimit të Shtetit), określane potocznie jako *Sigurimi* (Bezpieczeństwo) – albańska policja polityczna, działająca w okresie rządów Envera Hodży.

Formalne zakończenie działalności Sigurimi miało miejsce 12 lipca 1991. Zastąpiła ją Narodowa Służba Wywiadowcza **ShIK** (Shërbimi Informativ Kombëtar). W jej szeregach znalazło się wielu byłych funkcjonariuszy Sigurimi.

W piekle więzienia Visar Zhiti nadal tworzył, pisał wiersze na skrawkach papieru, gazet, zdobytych kartkach, ale co okazało się najistotniejsze wiersze pisał także tylko jedynie w myślach i umieszczał w swojej pamięci licząc i niezłomnie wierząc, że koszmary losu, które niesłusznie go dotknęły – chyba jeszcze za jego życia się zakończą.

Visar Zhiti „ Chwile pomykają ”

w tej więziennej jamie

pełnej błota i cierpienia

siedzę i czekam

o jakże to bolesne być wojownikiem

i nie walczyć

Visar Zhiti „ Inne słońce”

inne słońce narodzi się z naszej krwi

kształt serca będzie miało

W tym miejscu należy za wybitnym poetą i eseistą, tłumaczem **Mazllumem Saneja** Albańczykiem z Kosowa i z Polski – nazwanym współczesnym **NORWIDEM EUROPY**

zacytować fragment z jego eseju o **Visarze Zhitim**

Visar Zhiti – poeta heroicznego tryumfu

Cyt:

Zawsze towarzyszyła mu, choć było to w ówczesnej Albanii zakazane, wiara w Boga i modlitwa. Nigdy nie opuszczała go nadzieja, że nadejdzie kres krwawego reżimu, kres jego cierpień, całego narodu albańskiego i nadejdzie dzień kiedy

Visar Zhiti głęboko wierzący chrześcijanin – kierował się w swoim życiu zawsze niezłomną wiarą w Chrystusa i podobnie jak Franz Kafka powie o Jezusie Chrystusie

Chrystus - to przepaść pełna światła... ten, kto w nią spojrzy, musi się w nią rzucić.

Visar Zhiti Chrześcijanin zawierzył i powierzył swoje życie i los bezgranicznie Bogu co pozwoliło mu z pewnością przetrwać koszmary okresu piekła i więzienia – vide jego wiersze:

"Krata w oknie mojej celi"

tak pięknie śpiewał słowik

za kratą w oknie mojej celi

która zdawała mi się

zieloną gałęzią czereśni

„Papieros w więzieniu”

urwij kawałek gazety

nasyp trochę tytoniu

zebranego z niedopałków

I skręć mi papierosa

dochodzące do mnie ukradkiem

wiadomości z wolności

ranią mi trzewia

jak gorzki dym

chora ojczyzna kaszle

„Aresztowane ikony” fragment cyt:

krople krwi spadają

na chleb, na artykuły konstytucji,

na pchane przez nas wagony

na uwięziony dzień

na nasze twarze

tylko szatan nie chce odejść... precz

Mimo jawnej zdrady bałkańskich poetów wobec Visara Zhiti w strasznych chwilach po niesprawiedliwym osądzenia go przez reżim Envera Hodży – (analogia do procesu Jezusa Chrystusa także ICH nie potępia) - napisał wiersz

„Twój ból we mnie jak słońce małe” (bałkańskim poetom)

Bałkańscy poeci

tak blisko jeden drugiego, a tak podzieleni

jak ich ziemie

ulatują słowa razem z wiatrem

zatrzymują u granic

skrzydła mają poranione

kolczastym drutem

pamięci

ale ból twój przenika do mnie

razem ze słońcem małym zachodzącym

BAŁKAŃSCY POECI

TAK BLISKO JEDEN DRUGIEGO

JAK GROBY

wciąż rodzą się elegie nad naszymi grobami

I nie potrafią ucichnąć

jak kotysanki

tak wiele realności

w nierealności na Bałkanach

Wybitny eseista **Mazlum Saneja o Visar Zhiti**

Wciąż towarzyszyła mu także miłość, której przejawem jest umiłowanie wartości bezcennej - życia, które nakazuje przetrwać, istnieć, żyć mimo wszystko i ciągle mieć w sobie niezłomną wiarę w zwycięstwo dobra nad mrocznymi siłami przemocy.

Miłość do każdego bliźniego przydawała sił, pozwalała dostrzegać i cieszyć się pięknem i urokami życia w każdym, nawet najdrobniejszym jego przejawie przesuwającymi się po niebie obłokami, błękitnym niebem za więzienną kratą, skrawkami zielonej trawy w obozie, nocnym śpiewem słowika.

*Tak pięknie śpiewał słowik
za kratą w oknie mojej celi,
że ta kratka zdała mi się
zieloną gałęzią czereśni.*

("krata w oknie mojej celi")

Więzienie zabrało mu (**Visarovi**) młodość, ludzkie ciepło i to najważniejsze - kobiece, ale nigdy nie odebrało marzeń i snów. Sen to częsty motyw w poezji **Visara Zhitego**.

Może nazbyt zagęszczona mroczna i dosłowna rzeczywistość jawiła mu się snem, a może sen jak letarg był formą przetrwania w obliczu nieustannego zagrożenia śmiercią.

W więziennych snach widział siebie samego wolnym, w snach spotykał się z kobietą, ukochaną, czuł ciepło jej ust i rąk, nie był sam.

*przyjdź, we snach możesz przychodzić
stamtąd można tak.
sny są jak białe niebo ,jak las,
jak brzeg morza, jak sen we śnie:
falujący las, morze pełne drzew, niebo moich rąk
i ja cały we snach.*

("kraty więzienia")

Visar Zhiti mimo pozbawienia go wolności nigdy nie był sam, bo towarzyszyły mu też nieustannie postaci z mitologii greckiej i eposów homeryckich.

Visar Zhiti wyrósł w tradycji kultury śródziemnomorskiej, a świat antyczny bliższy mu był od ponurego świata totalitarnej dyktatury. Poza tym mity to bajki, a do nich uciekamy się, gdy nam jest źle. Tam dobro zawsze zwycięża zło, choćby poddawane było najcięższym próbom.

Visar Zhiti przetrwał, zwyciężył, ocalił swoje dostojęstwo i człowieczeństwo, ale lata uwięzienia na długo stały się dla niego punktem odniesienia, do którego przymierza się rzeczywistość. Zawsze już nosić będzie w sobie ciężar przeszłości, fizycznego piekła pełnego ran, śmierci, strachu, jęków i krzyków. Nie uwolni się od niego nigdy, tak silnie piętno niesłusznej kary odcisnęło się w jego psychice na dalsze lata jego życia..

Visar Zhiti nawet będąc już w wolnym świecie, gdzie nie ma granic, murów, więziennych krat: w **Rzymie, Paryżu, Wiedniu, Waszyngtonie** - na zawsze towarzyszy mu bagaż tragicznej przeszłości, która już do końca będzie nieodłączną częścią jego życia.

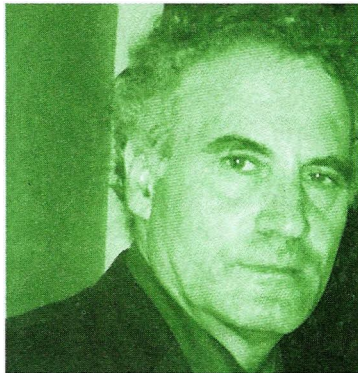
*za szklaną szybą okowy,
odgradzone od oczu świata.
czyż lata całe nie dźwigamy ich teraz
my niewolnicy,
tak jak umęczone Ciało Świętego?
("obraz Stwórcy")*

Poezja **Visara Zhiti** to jedno z najbardziej oryginalnych zjawisk w literaturze albańskiej końca XX wieku. **Visar Zhiti** prezentuje nurt poezji "więziennej martyrologii", sięga do przeżyć tak bolesnych i heroicznych, że tylko bardzo nieliczni poeci mają odwagę uczynić z nich przedmiot - swojej twórczości, przekuć na słowa. Zaś spośród tych nielicznych - tylko niewielu udało się stworzyć z tego tworzywa dzieła o dużej miary wartościach.

Poezja wyrosła z niezawinionych CIERPIEŃ **Visara Zhiti** należy do światowych DZIEŁ i na zawsze pozostanie także w literaturze albańskiej, europejskiej jako dokument losu i postawy wielkiego humanisty, pacyfisty, który konsekwentnie przeciwstawiał się totalitarnemu systemowi podobnie jak Mahatma Gandhi.

Jan Michał Stuchły Racibórz 14.09.2011r.

Krótki rys biograficzny Visara Zhiti



Visar Zhiti urodził się w 1952 r. w Durres (Albania). Ukończył seminarium nauczycielskie w Szkodrze. Poeta, prozaik, eseista, tłumacz, redaktor. Jego pierwszy złożony w wydawnictwie zbiór "Rapsodia e [etes se trendafilave" (1973) oskarżono o dekadentyzm, błędy ideologiczne i oczernianie komunistycznej rzeczywistości. Sam autor osądzony i skazany w 1979 r. spędził w więzieniach i obozach pracy 10 lat.

Pierwszy tom wierszy "Kultesa e aj rit" ("Pamięć powietrza") wydał w 1993 r. Następnie opublikował zbiory: "Hedh nje kafke te kernbet tuaja" ("Rzucam czaszkę do twoich stóp") (1994), "Mbjellja e vetetirnavë" ("Sianie błyskawic") (1994), "Dyert e gjalla" ("Żywe drzwi") (1995), "Kohe e vrare ne sy" ("Czas zabity w oczach") (1996), "Si shkohet ne Kosove" ("Jak jechać do Kosowa") (1999), "Thesaret e frikes" ("Skarby strachu") (2005). W 2001 r. wydano w Tiranie jego więzienne wspomnienia "Rruget e ferrit" ("Drogi do piekła") (2005).

Autor zbiorów i powieści: "Kernba e Davidit" ("Stopa Dawida") (1996), "Valixhja e shqyer e perrallave" ("Podarta walizka bajek") (1996), "Ferri i care" ("Rozdarte piekło") (2002), "Funerali i pafundrë" ("Niekończący się żałobny orszak") (2003), "Djali dhe legjenda" ("Chłopiec i legenda") (2004).

Wybitny tłumacz z języka włoskiego i hiszpańskiego. Tłumaczony na wiele języków, m.in.: włoski, angielski, francuski, polski, niemiecki.

Laureat nagród poetyckich "Leopardi d'oro" (1991), "Ada Negri" (1997), "Mario Luzi" (2007).

Członek włoskiego PEN Club-u. Attache kultury Ambasady Albanii w Rzymie. Mieszka w Durres (Albania) i w Rzymie.

Vide : *Esej Mazlluma Saneji o poecie Visar Zhiti opublikowany w Inter Mosty Nr.1 w niezależnym magazynie społeczno kulturalnym str.9-12*
ISSN 2082-0011 Piotra Stanisława Króla

PROCES 3 - autentyczny

PROCES p. Bolesława M

Proces wybitnego dyrygenta młodego pokolenia Pana „Bolesław M” z PRL-u.

Pan „Bolesław M” to syn adwokata , po ukończeniu z wyróżnieniem Konserwatorium Muzycznego w Warszawie o specjalizacji dyrygenta.

W związku z wybitnymi wynikami po ukończeniu studiów w roku 1970 zostaje wydelegowany przez Ministerstwo Kultury PRL-u na stypendium celem udoskonalania Profesji Dyrygenta na Ministerialne Stypendium do **Wiednia, Rzymu i Paryża**, by nadal doskonalić swoją mistrzowsko zapowiadającą się profesję Dyrygenta Muzyka.

W trakcie pobytu w **Wiedniu, Rzymie i Paryżu** p. Bolesław M. obserwując poziom życia tamtejszych społeczeństw prywatnie listownie koresponduje ze swoją żoną - dzieląc się z nią swoimi obserwacjami - zamieszkującą w jakimś dziwnym kraju w mieście R.... w PRL-u.

Treścią jego prywatnych listów była „naga prawda ” potwierdzającą, iż w krajach „rzeczywistej demokracji ” życie ludzi jest normalne, są zadowoleni, uśmiechnięci, sklepy wypełnione towarami, produktami o jakich jedynie można było pomarzyć w PRL-u , więc w prywatnych listach do żony przykładowo pisze, że „ krew go zalewa ,kiedy patrzy na przepiękne dywany o długim włosiu by zrealizować marzenie „kochać się na nim ze swoją ukochaną żoną” z komentarzem, że w PRL-u niczego nie uświadczysz - oprócz oficjalnej propagandy sukcesu etc.

W dniu **16 czerwca 1970** r. tj. dnia jego powrotu do ojczyzny i rodziny - Pan „ Bolesław M” na trapie samolotu lądującego na lotnisku Okęcie w Warszawie - zostaje zakuty w kajdany ,zatrzymany wkrótce aresztowany i osadzony w więzieniu w Katowicach.

Wkrótce postawiono mu zarzut „działalności kontrrewolucyjnej” mającym na celu „obalenie suwerennej i jedynie słusznej władzy PZPR w PRL-u”.

W dniu **27.01.1971** r. odbył się jego proces. Sędzią jego sprawy jest początkujący w tym zawodzie młody człowiek . Oskarżycielem zastępca Prokuratury Wojewódzkiej, Obrońcą Dziekan Izby Adwokackiej obaj członkowie PZPR-u.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych dla publiczności – sędzia zauważa, że na sali rozpraw znajduje się dwóch mężczyzn (tajniaków mających zezwolenie prezesa miejscowego sądu).

Pan Bolesław M oskarżony, doprowadzony w kajdanach na salę rozpraw, w obuwii bez sznurowadeł – po odczytaniu mu przez Prokuratora zarzutów aktu oskarżenia wyjaśnia, nie przyznaje się do stawianych mi zarzutów, przecież ja prywatnie ,w osobistych listach pisałem jedynie prawdę i to wyłącznie do mojej ukochanej żony – nie mogłem więc popełnić czynów przestępstw kontrrewolucyjnego obalania władzy w PRL-u tyle i aż tyle.

Pan **Bolesław M** jednakże nie przypuszczał, nie wiedział, (a jako człowiek wykształcony powinien), że „ówczesna władza” przejmowała każdą prywatną korespondencję przychodzącą z rewizjonistycznego zachodu, czytała, cenzurowała, robiła z niej kserokopie, by oryginalne listy doręczać adresatowi, a następnie oskarżać autora takiej korespondencji o przestępstwa kontrrewolucyjne.

Rozprawa trwała przez cały dzień.

Prokurator po zamknięciu przewodu sądowego, procesu - w swojej mowie oskarżycielskiej zażądał uznania winnym oskarżonego i wymierzenie mu wieloletniej kary więzienia.

Jego obrońca w swojej mowie obrończej wnosił o uznanie oskarżonego p. **Bolesława M** winnym i wymierzenie mu kary 9 miesięcy więzienia tj. więzienia w rozmiarze odbytego już okresu jego aresztowania do czasu rozprawy, ani jednym słowem nie wspomniał o możliwości jego uniewinnienia.

P. **Bolesław M** jako oskarżony w swoim ostatnim słowie wnosił o uniewinnienie, a rozpoczął swoją mowę :

„korzystając z przywileju, iż jestem oskarżonym w **PRL-u** chciałbym wygłosić swoje **CREDO** – „
*krewni mnie zalewa kiedy przebywając w normalnym świecie w **Wiedniu, Rzymie, Paryżu***”

Sędzia zawodowy składu sądu rozpoznającego sprawę oskarżonego kierując się obawą o niego - z uwagi na obecność na sali rozpraw dwóch tajniaków przerwał mu jego wypowiedź- uważając, że dopiero teraz poprzez jego mowę obrończą oskarżony p. **Bolesław M** popełni zarzucane mu kontrrewolucyjne przestępstwo, które już w pełni wypełni wszystkie znamiona przestępstwa - kontrrewolucyjnego obalania jedynie słusznej panującej władzy w **PRL-u**; i zwrócił się do oskarżonego – „składał pan już wszechstronne, szerokie, obszernie wyjaśnienia – więc proszę jedynie sądowni powiedzieć o jaki wyrok pan prosi”:

Pan **Bolesław M** poprosił – o uniewinnienie.

Narada nad wyrokiem trwała kilka godzin - niczym w procesie - „**Dwunastu Gniewnych Ludzi**” ze względu na konieczność wytłumaczenia ławnikom- sędziom niezawodowym zawłości przepisów karnego prawa materialnego i proceduralnego i następnie został ogłoszony wyrok uniewinniający oskarżonego p. **Bolesława M** z nakazem jednoczesnego i natychmiastowego zwolnienia p. **Bolesława M** z więzienia.

Po zapadłym wyroku w politycznej sprawie „szok i niedowierzanie” ówczesznie sprawujących władzę i panujących w PRL – wyrok uniewinniający w tak „**pewnej sprawie**”.

Oczywiście prokurator- oskarżyciel publiczny od tego wyroku złożył odwołanie- rewizję na niekorzyść oskarżonego (przecież w realiach tamtych czasów oczywiście był to wyrok niesprawiedliwy, niewyobrażalny- bo uniewinniający oczywistego przestępcy) do sądu wyższej instancji, lecz zaskarżony wyrok I Instancji został utrzymany w mocy.

(Dla przyszłych sędziów, prokuratorów, adwokatów tj. adeptów prawa stosowanego PRL-u - aplikantów sądowych, prokuratorskich i adwokackich - CASUS tej sprawy stał się pytaniem egzaminacyjnym na ich egzaminach kończących ich aplikacje - zapytacie jakie były ich rozstrzygnięcia?) Wszyscy z nich oskarżonego uznawali za winnego i skazywali na wieloletnie więzienie sic!)

Pan **Bolesław M** mimo, iż koniec końcem został prawomocnie uniewinniony oczywiście nie miał już szans kontynuowania fenomenalnie zapowiadającego się zawodu dyrygenta .

Upłynęło 24 lat od wyroku p. **Bolesława M**

W dniu **16 .06.1995 r.** w mieście „**R**” zostaje otwarty – Wernisaż- obrazów autorstwa „ tego ówczesnego młodego sędziego z ówczesnego procesu p. **Bolesława M.**

W trakcie wernisażu w pewnym momencie do mikrofonu podchodzi pewien Pan i mówi zebranym na wernisażu – proszę Państwa „**autorowi**” tej wystawy **zawdzięczam życie**” by następnie opowiedzieć ,że w czasach totalitaryzmu w PRL-u był uniewinniony przez niego - wówczas sędziego jego sprawy.

Malarz prezentowanych na wernisażu obrazów- przecież -już także metaforycznie jak wybitny pisarz Franz Kafka w swojej powieści **Proces** - kiedyś jako POETA napisał.....

ŻYCIE

czeka mnie egzamin śmierci

i to wiem

ale jestem skazany także na życie

nie mogąc sobie tego uzmysłwić

spojrzałem w przyszłość

potem w przeszłości skazy

czy zdam ???

na pewno !!!

NADZIEJA

Jan Michał Stuchły 14.09.2011r. w Raciborzu